JADWIGA NARĘBSKA

40 – LECIE PRACY

W POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ W LOS ANGELES

12 stycznia 2013

PANI JADZIU,
TO JUŻ 40(-ATI

PANI JADZIU,
TO JUŻ 40 LAT!

PANI JADZIU,
TO JUŻ 40 LAT!

PANI JADZIU,
TO JUŻ 40

PANI JADZIU,
TO JUŻ 40 LAT!

MARINA
72
PANI JADZIU,
TO JUŻ 40 LAT!

MARINA
72

PANI JADZIU,
TO JUŻ 40 LAT!

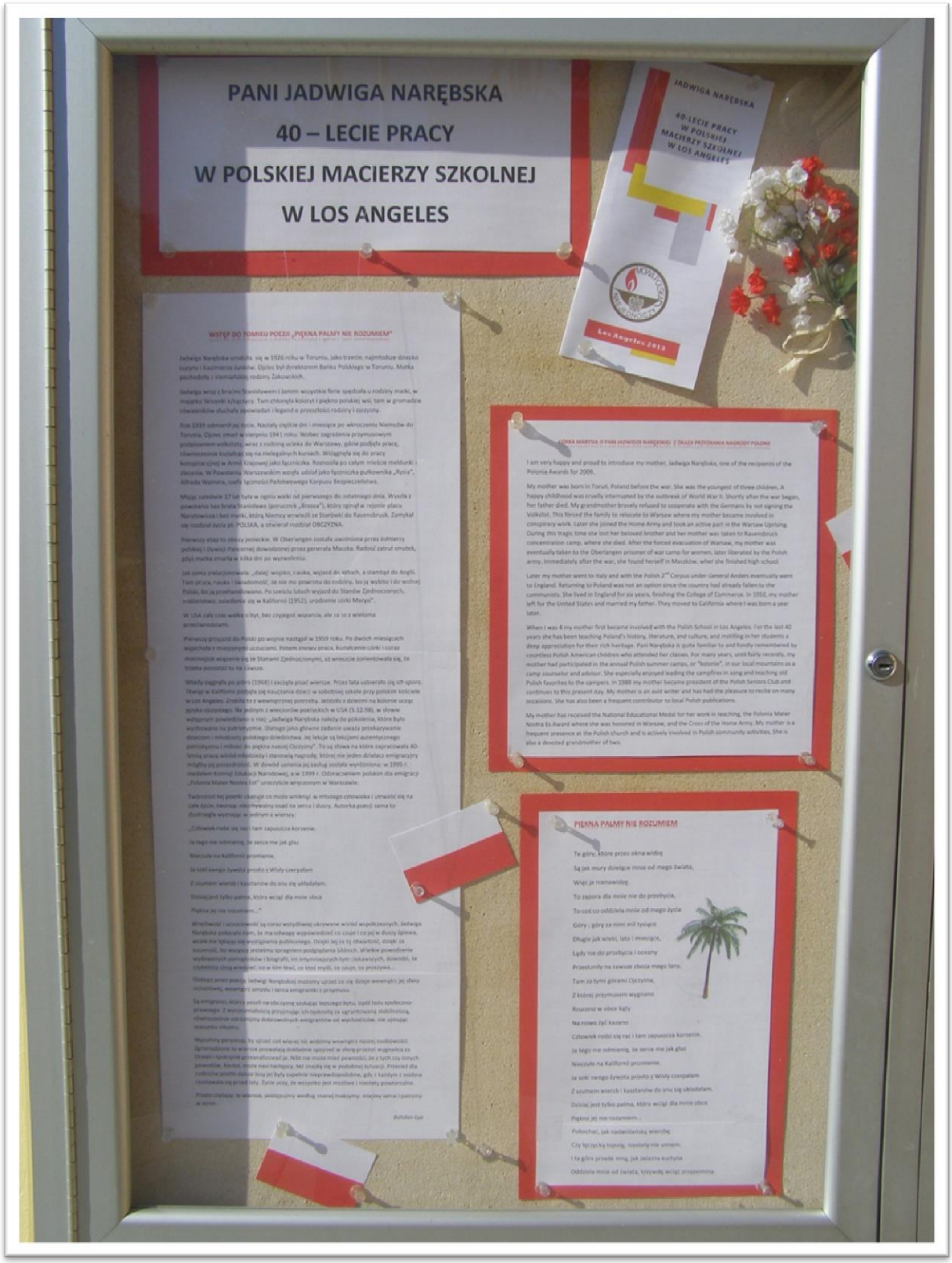

PANI JADWIGA NARĘBSKA

40 – LECIE PRACY

W POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ

W LOS ANGELES

JADWIGA NARĘBSKA

40-LECIE PRACY W POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ W LOS ANGELES

Los Angeles 2013

WSTĘP DO TOMIKU POEZJI „PIĘKNA PALMY NIE ROZUMIEM"

Jadwiga Narębska urodziła się w 1926 roku w Toruniu, jako trzecie, najmłodsze dziecko Eugenii i Kazimierza Junkow. Ojciec był dyrektorem Banku Polskiego w Toruniu. Matka pochodziła z niemieckiej rodziny Żakowskich.

Jadwiga wraz z bratem Stanisławem i jego wszystkie ferie spędzała u rodziny matki, w majątku Skrzynki k/Łęczycy. Tam chłonęła koloryt i piękno polskiej wsi, tam w gromadzie rówieśników słuchała opowiadań i legend o przeszłości rodziny i ojczyzny.

Rok 1939 odmienił jej życie. Nastały ciężkie dni i miesiące po wkroczeniu Niemców do Torunia. Ojciec zmarł w sierpniu 1941 roku. Wobec zagrożenia przymusowym podpisaniem volkslisty, wraz z rodziną uciekła do Warszawy, gdzie podjęła pracę, równocześnie kształcąc się na nielegalnych kursach. Wciągnęła się do pracy konspiracyjnej w Armii Krajowej jako łączniczka. Rozmosiła po całym mieście meldunki i zlecenia. W Powstaniu Warszawskim wzięła udział jako łączniczka pułkownika „Rytla", Alfreda Walnera, szefa łączności Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa.

Mając zaledwie 17 lat była w ogniu walki od pierwszego do ostatniego dnia. Wyszła z powstania bez brata Stanisława (gońca „Brzoza"), który zginął w rejonie placu Narutowicza i bez matki, którą Niemcy wywieźli ze Starówki do Ravensbruck. Zamykał się rozdział życia pt. POLSKA, a otwierał rozdział OBCZYZNA.

Pierwszy etap to obozy jeniecki. W Oberlangen została uwolniona przez żołnierzy polskiej I Dywizji Pancernej dowodzonej przez generała Maczka. Radość zatruł smutek, gdyż matka zmarła w kilka dni po wyzwoleniu.

Jak sama zwierzała potem: „dalej wojsko, nauka, wyjazd do Włoch, a stamtąd do Anglii. Tam praca, nauka i świadomość, że nie ma powrotu do rodziny, bo ją wybito i do wolnej Polski, bo ją przehandlowano. Po sześciu latach wyjazd do Stanów Zjednoczonych, małżeństwo, osiedlenie się w Kalifornii (1952), urodzenie córki Maryni".

W USA zaliy czas walka o byt, bez czyjegoś wsparcia, ale za to z wieloma przeciwnościami.

Pierwszy przyjazd do Polski po wojnie nastąpił w 1959 roku. Po dwóch miesiącach wyjechała z mieszanymi uczuciami. Potem znowu praca, kształcenie córki i coraz mocniejsze wrastanie się ze Stanami Zjednoczonymi, aż wreszcie zorientowała się, że trzeba pozostać na zawsze.

Wtedy sięgnęła po pióro (1968) i zaczęła pisać wiersze. Przez lata ustierało się ich sporo. Kwiaty w Kalifornii podjęła się nauczania dzieci w sobotniej szkole przy polskim kościele w Los Angeles. Zrodziła to z wewnętrznej potrzeby. Jeździła z dziećmi na kolonie uczyć języka ojczystego. Na jednym z wieczorów poetyckich w USA (5.12.98), w słowie wstępnym powiedziano o niej: „Jadwiga Narębska należy do pokolenia, które było wychowane na patriotyzmie. Dlatego jako główne zadanie uważa przekazywanie dzieciom i młodzieży polskiego dziedzictwa. Jej lekcje są lekcjami autentycznego patriotyzmu i miłości do pięknej naszej Ojczyzny". To są słowa na które zapracowała 40-letnią pracą wśród młodzieży i stanowią nagrodę, której nie jeden działacz emigracyjny mógłby jej pozazdrościć. W dowód uznania jej zasług została wyróżniona: w 1995 r. medalem Komisji Edukacji Narodowej, a w 1999 r. Odznaczeniem polskim dla emigracji „Polonia Mater Nostra Est" uroczyście wręczonym w Warszawie.

Twórczość tej poetki ukazuje co może wniknąć w mrocznego człowieka i utrwalić się na całe życie, tworząc nieprzebrany osad na sercu i duszy. Autorka poezji sama to dostrzegła wyznając w jednym z wierszy:

„Człowiek rodzi się raz i tam zapuszcza korzenie.

Ja tego nie odmienię, że serce me jak głaz

Nieczułe na Kalifornii promienie.

Ja soki swego żywota prosto z Wisły czerpałam

Z szumem wierzb i kasztanów do snu się układałam.

Dzisiaj jest tylko palma, która wciąż dla mnie obca

Piękna jej nie rozumiem..."

Wrażliwość i uczuciowość są coraz wstydliwiej ukrywane wśród współczesnych. Jadwiga Narębska pokazała nam, że ma odwagę wypowiedzieć co czuje i co jej w duszy śpiewa, wcale nie lękając się wystąpienia publicznego. Dzięki jej za tą otwartość, dzięki za szczerość, bo wszyscy zestawimy spragnieni podglądania ludzkich. Wielkie powodzenie wydawnictw pamiętników i biografii, tm intymniejszych tym ciekawszych, dowodzi, że czytelnicy cenią wreszcie: coś w kim kraj, co stoi myśli, co czuje, co przeżywa...

Dlatego przez poezję Jadwigi Narębskiej możemy uprzeć się dalsze wewnątrz jej sfery intymnej, wewnątrz umysłu i serca emigrantki z przymusu.

Są emigranci, którzy powili na obczyźnię szukając lepszego bytu, dążił tedy konsekwentnie prowadzili. Z wymienionych przyczyn ich tożsamość są ugruntowaną stabilnością, równocześnie odrębnymi doborowicznych emigrantów od wychodźców, nie wymuje. stanowią rozumu.

Wynikiny gorzkiego, by uprzeć coś więcej niż widzimy wewnątrz naszej osobowości. Spiętrzone to wiersze pozwalają dokładnie spojrzeć w sferę przeżyć wygnańca ze. Dlatego i spokojnie przemawiać je. Nikt nie może mieć pewności, że z tych czy innych powodów, kiedyś, może nasi następcy, też znajdą się w podobnej sytuacji. Przeżyć dla rodzinie piotki dalsze losy jej były zupełnie nieprawdopodobne, gdy i kazdym z osobna rozstawała się przed laty. Życie uczy, że wszystko jest możliwe i niestety powtarzalne.

Prosto czytając te wiersze, postępujmy według znanej maksymy: miejmy serce i patrzmy w serce.

Bohdan Łyś

LOKA MARYSIA O PANI JADWIDZE NARĘBSKIEJ Z OKAZJI PRZYZNANIA NAGRODY POLONII

I am very happy and proud to introduce my mother, Jadwiga Narębska, one of the recipients of the Polonia Awards for 2009.

My mother was born in Toruń, Poland before the war. She was the youngest of three children. A happy childhood was cruelly interrupted by the outbreak of World War II. Shortly after the war began, her father died. My grandmother bravely refused to cooperate with the Germans by not signing the Volkslist. This forced the family to relocate to Warsaw where my mother became involved in conspiracy work. Later she joined the Home Army and took an active part in the Warsaw Uprising. During this tragic time she lost her beloved brother and her mother was taken to Ravensbruck concentration camp, where she died. After the forced evacuation of Warsaw, my mother was eventually taken to the Oberlangen prisoner of war camp for women, later liberated by the Polish army. Immediately after the war, she found herself in Maczkow, wher she finished high school.

Later my mother went to Italy and with the Polish 2nd Corpus under General Anders eventually went to England. Returning to Poland was not an option since the country had already fallen to the communists. She lived in England for six years, finishing the College of Commerce. In 1952, my mother left for the United States and married my father. They moved to California where I was born a year later.

When I was 4 my mother first became involved with the Polish School in Los Angeles. For the last 40 years she has been teaching Poland's history, literature, and culture, and instilling in her students a deep appreciation for their rich heritage. Pani Narębska is quite familiar to and fondly remembered by countless Polish American children who attended her classes. For many years, until fairly recently, my mother had participated in the annual Polish summer camps, or "kolonie", in our local mountains as a camp counselor and advisor. She especially enjoyed leading the campfires in song and teaching old Polish favorites to the campers. In 1988 my mother became president of the Polish Seniors Club and continues to this present day. My mother is an avid writer and has had the pleasure to recite on many occasions. She has also been a frequent contributor to local Polish publications.

My mother has received the National Educational Medal for her work in teaching, the Polonia Mater Nostra Es Award where she was honored in Warsaw, and the Cross of the Home Army. My mother is a frequent presence at the Polish church and is actively involved in Polish community activities. She is also a devoted grandmother of two.

PIĘKNA PALMY NIE ROZUMIEM

Te góry, które przez okna widzę

Są jak mury dzielące mnie od mego świata,

Wiąc je nienawidzę.

To zapora dla mnie nie do przebycia,

To coś co oddziela mnie od mego życia

Góry ; góry za nimi inl tysiące

Długie jak wieki, lata i miesiące,

Łądy nie do przebycia i oceany

Przeszkody na zawsze zbota mego łany:

Tam za tymi górami Ojczyzna,

Z której przymusem wygnano

Rzucono w obce kąty

Na nowo żyć kazano

Człowiek rodzi się raz i tam zapuszcza korzenie.

Ja tego nie odmienię, że serce me jak głaz

Nieczułe na Kalifornii promienie.

Ja soki swego żywota prosto z Wisły czerpałam

Z szumem wierzb i kasztanów do snu się układałam.

Dzisiaj jest tylko palma, która wciąż dla mnie obca

Piękna jej nie rozumiem...

Pokochać, jak nadwiślańską wierzbę

Czy łęczycką topolę, niestety nie umiem.

I ta góra przede mną, jak żelazna kurtyna

Oddziela mnie od świata, krzywdę wciąż przypomina.